

#zaginioneNIEzapomniane – cz.2

transkrypcja podcastu

[00:00:01 dr Joanna Stojer-Polańska]

Wydaje mi się, że jesteśmy bardziej wrażliwi, wyczuleni na krzywdę dzieci. Pokazując wizerunek dziecka i jak mogłoby wyglądać jako osoba dorosła, przypominamy o tej sprawie. Pokazujemy, że nie zapomnieliśmy, że ktoś przy tej sprawie pracuje i że jeśli tam dokonano przestępstwa, to, to nie będzie zbrodnia doskonała. Zaangażowanie to nie jest procedura, to są działania ludzi. Znam bardzo wielu ludzi, którzy pracują przy poszukiwaniach. Są bardzo zaangażowani. Robią jakby więcej niż trzeba. Pracujemy dużo dla tych spraw, gdzie jest taka cecha bezbronności. Jakby, że widzimy w którym obszarze trzeba dziecko najbardziej zaopiekować, które momenty są ryzykowne i kiedy trzeba dziecko wyposażyć w wiedzę, pewne umiejętności, żeby mu się nic złego nie przytrafiło w życiu.

[00:01:23 Prowadząca]

Dlaczego statystycznie, tak wiele spraw, prowadzi z powrotem do najbliższego otoczenia dziecka w sprawach zaginięć dzieci?

[00:01:32 dr Joanna Stojer-Polańska]

Kiedy zaginie dziecko, to najczęściej chyba przychodzą nam na myśl takie sytuacje zagubienia. Bo tak się zdarza, że dziecko się na chwilę zgubi i wiele spraw na szczęście nie zdąży być zgłoszonych w tym sensie, że ono tak szybko się znajduje, że jakby to połączenie ze służbami może być już przerwane. I już wiemy, że nic złego się nie wydarzyło. Chociaż też kiedy słyszy się o zaginięciach dzieci w mediach to pewnie pojawia się skojarzenie z takim uprowadzeniem dziecka przez obcego sprawcę albo z zabójstwem dziecka przez obcego sprawcę. Różne takie legendy o samochodach z ludźmi, którzy pojawiają się blisko miejsc, gdzie są dzieci. Dzieci miały być wciągane albo z uprowadzeniem dzieci w galeriach handlowych. Także jakby to nas przeraża, że dziecko może być porwane przez obcego sprawcę. A badając różne przypadki, no widzimy, że ten sprawca przestępstwa przeciwko dziecku może pochodzić z najbliższej rodziny. I tutaj może być sprawcą takiego też zaginięcia. Dlatego, że chce uniknąć odpowiedzialności, na przykład, za spowodowanie śmierci, która była w wyniku stosowania przemocy. Albo będzie to taka dramatyczna decyzja związana z upozorowaniem zaginięcia, kiedy doszło do jakiegoś nieszczęśliwego wypadku i ktoś nie chce ujawnić tych okoliczności. I próbuje pokazać coś innego. Albo pojawiają się w życiu dziecka osoby zaburzone, które no funkcjonują właśnie w taki sposób, że robią krzywdę, jakby manipulują, zupełnie inaczej przedstawiają te okoliczności, nie pozwalają dziecku pomóc. I to są bardzo trudne sytuacje. Też medialnie mamy pewne inne wyobrażenia o tym, co stoi za zaginięciem dziecka. Bo może się nam to kojarzyć z tymi najpoważniejszymi przestępstwami. Ale też mamy takie historie, kiedy to najbliżsi zrobili krzywdę dziecku i chcieli te okoliczności zatuszować. Ale mamy też jeszcze zaginięcia dzieci w Polsce sprzed kilkunastu, kilkudziesięciu lat, które są nierozwiązane, dalej są zagadką, bez żadnej wiodącej wersji śledczej. Czyli dziecko, które bawiło się przed oknem, mama czy tata widzieli dziecko, córkę, syna, które bawi się. Za chwilę popatrzyli i tego dziecka już na podwórku nie było. I żadnych śladów związanych z tym dzieckiem nie ma do dzisiaj. Jasne, że pojawiają się w tych sprawach jakieś wątki, czasami kryminalne, ale bywają niepotwierdzone. I dalej nie wiemy, co się stało. Wydaje mi się jednak, że tego typu zaginięć, jak te nierozwiązane zaginięcia dzieci sprzed 20, 30 lat w Polsce, dzisiaj zdarzają się o wiele rzadziej. Więc coś się jednak musiało zmienić, że albo to odnalezienie następuje szybciej. No mamy niestety też w ostatnich latach takie zaginięcia dzieci, które były związane ze

śmiercią dziecka, poszukiwaniami, ale te poszukiwania raczej trwały kilka dni i było odnalezienie. I dowiedzieliśmy się, co się stało. A takich zaginięć nierozwiązanych jednak nie. Bo mamy te nowe możliwości poszukiwawcze, nagłaśnia się problemy zaginięć. Myślę też, że wyczula się ludzi na takie sytuacje, kiedy dziecko jest gdzieś samo. Bo dziecko może być też łatwą ofiarą dla obcego sprawcy wtedy, kiedy jest pozbawione tej bliskiej osoby. Z jednej strony ten najbliższy dziecka jest najbardziej podejrzany, bo ma dostęp do dziecka, jest blisko dziecka, jest z dzieckiem też sam, gdzie inni nie widzą. I może tutaj takie działania różne, przestępcze podejmować. Ale z drugiej strony, jeśli małe dziecko jest gdzieś samo, czy w jakimś lesie, czy na przykład w nocy na ulicy, po mieście chodzi, to ludzie reagują. Bo takich linków też dużo widzę. Tak, że małe dziecko, dwulatek, trzylatek, niestosownie ubrany, bardzo słabo ubrany w zimie, tak gdzieś tam chodzi po mieście i ktoś to dziecko zabezpiecza, ktoś reaguje. Więc nie będzie dostępne dla przypadkowego, obcego człowieka, który mógłby tą sytuację wykorzystać. Bo to z kryminalistycznego punktu widzenia byłaby bardzo trudna zagadka. Bo nie ma powiązania pomiędzy tym dzieckiem, a tym przypadkowym sprawcą, kiedy to dziecko miałoby być dla niego taką łatwą ofiarą. Mówię, łatwa ofiara z perspektywy kryminologii, że tego dziecka nikt nie pilnuje i wtedy to bardzo ciężko znaleźć to wyjście na sprawcę. Kto to mógł być, że akurat w tym czasie, w tamtym miejscu mógł tak zadziałać. Wydaje mi się, że jesteśmy bardziej wrażliwi, wyczuleni na krzywdę dzieci. Mamy te procedury, mamy też te kampanie społeczne, mamy te działania związane też z przypominaniem tych spraw starych. Czasami właśnie ktoś pyta, czy warto pokazywać te stare zaginięcia dzieci, które wydarzyły się w Polsce, nawet z tą progresją wiekową. Kiedy dziecko, które zaginęło miało 3 lata, dzisiaj miałoby 30, 40. Pokazujemy wizerunek współczesny, a prawdopodobnie, być może to historia kryminalna i to dziecko nie żyje. Ale pokazując wizerunek dziecka, jak mogłoby wyglądać jako osoba dorosła, przypominamy o tej sprawie. Pokazujemy, że nie zapomnieliśmy, że ktoś przy tej sprawie pracuje. I, że jeśli tam dokonano przestępstwa, to to nie będzie zbrodnia doskonała. Też w niektórych podcastach o tych zaginięciach dzieci z kiedyś pojawiają się takie sformułowania, że ta sprawa, jeśli jest związana z przestępstwem, się już przedawniła. Tam pojawia się czasami jakiś apel do sprawcy. Że teraz już możesz powiedzieć, bo nie grozi ci odpowiedzialność karna. To jest bardzo kontrowersyjne, jak oceniać taki apel. Ale chcemy wiedzieć co się wydarzyło i o tych sprawach ciągle się mówi. Czyli nie zapominamy, uwrażliwiamy się, żeby dzisiaj tak się nie stało, że ktoś widzi dziecko przed domem, które idzie nam po coś do samochodu i nie wraca. I nie wróci przez kolejne lata. Żeby do takich sytuacji nie doprowadzić. Więc ta prewencja zaginięć jest możliwa. Można bardzo dużo działań profilaktycznych zrobić. Te wszystkie książki dla dzieci o zaginięciach. Czasami ktoś jest bardzo zaskoczony, zwykle negatywnie tym, że są zajęcia kryminalistyczne dla dzieci. I co też tym dzieciom można kryminalistycznego opowiadać. Ale jeśli dziecko może być ofiarą przestępstwa i można mu powiedzieć o pewnych mechanizmach i można powiedzieć też co z rodzicami może przerobić na wypadek jakiejś trudnej sytuacji, to chyba to jest bardzo korzystne, żeby tak zrobić. Te pierwsze psy, których pracę chciałam poznać, to były psy zwłokowe. Ale później chciałam też poznać pracę innych psów, bo nie chciałam o psach zwłokowych opowiadać na zajęciach dla dzieci. A psy ratownicze, psy tropiące, jak najbardziej. Można tutaj o tym opowiadać. I często kiedy mamy do czynienia z takim zaginięciem dziecka, które jest zagubieniem. Czyli po prostu zgubiło się gdzieś w jakimś terenie, gdzie dorosły nie dopilnował dziecka, nie było tyle uwagi co trzeba, to mogą być poszukiwane właśnie przez psy. Tak żeby też to oswajać, żeby powiedzieć, że jest taka możliwość. Też bardzo cenię tych, którzy ćwiczą w terenie poszukiwania dzieci i kiedy dzieci są pozorantami dla psów. Też małe dzieci, którym się wytłumaczy właśnie o co to chodzi z tym pieskiem, który za chwilę znajdzie i którego trzeba nagrodzić. Bo to jest bardzo dobry pomysł, żeby tak ćwiczyć i potem też innym dzieciom o tym opowiadać. Inne dzieci też chciały być pozorantami dla psów. Też mówią, że się nie boją, że chcą pogłaskać. Ale przerabiamy bardzo trudny temat zaginięcia. Mówimy o działaniach służb i myślę, że to jest akurat dobre.

[00:09:37 Prowadząca]

To jest super pomysł. I pocieszające dla mnie też jest to, tak jak rozumiałam, nie wydaje się Pani, że dzisiaj dzieci są bardziej narażone niż kiedyś? Tylko rozumiem, że zagrożenia są inne?

[00:09:49 dr Joanna Stojer-Polańska]

Zagrożenia są inne. Bo mamy takie historie zaginięć dzieci czy młodych osób w sensie prawnym, jeszcze dzieci, ale może już postrzegane nie są jako dzieci, kiedy ktoś zaprzyjaźnia się ze sprawcą w internecie. I dlatego następuje zaginięcie. To jest nowe zagrożenie, ale o tym też się mówi, tak? Natomiast tutaj to poszukiwanie będzie się też związało z analizą śladów cyberprzestrzeni. I też musimy badać właściwego laptopa, właściwy telefon, tak? To jakby nie jest często problem badania śladów, ujawniania śladów po zaginięciu. Bo jeśli wyobrazimy sobie taką hipotetyczną sytuację, że osoba zaginiona miała być przez sprawcę wywieziona samochodem w bagażniku, to nie jest problem zbadać ten samochód. Tylko ustalić który samochód i zbadać właściwy. Tu też myślę o takich historiach, kiedy sprawca chętnie dał do zbadania samochód, ale nie ten. I co z tego, że te oględziny były rewelacyjne, jak tam nie można było nic ujawnić. Tak samo z tym laptopem czy komórką, z którego korzysta dziecko albo sprawca. Tak jak się komunikuje z dzieckiem, żeby, żeby się z nim umówić, żeby to dziecko odłączyć od rodziców. To trzeba mieć te, te urządzenia albo wiedzieć przez jaki kanał ta komunikacja była, żeby ustalić co się mogło wydarzyć. I często te ślady są, ale szukamy ich w niewłaściwym miejscu. Albo ktoś nam to bardzo utrudnia i niszczy, bo nie chce, żeby to było ujawnione.

[00:11:13 Prowadząca]

Jako mama, prawdę mówiąc myślałam do tej pory, że ze względu na to jak internet poszerzył ludziom możliwości, jakby to określić, zgłębiania ich jakiejś fascynacji, często niezdrowych, to byłam przekonana, że osób, które są skłonne zrobić rzeczy niezgodne z prawem i szkodliwe dla dzieci, to jest więcej. A pani mnie pociesza rozumiem, tak jak dobrze rozumiałam, że nie są dzieci bardziej narażone.

[00:11:47 dr Joanna Stojer-Polańska]

Te narażenia są, ale też próbujemy im przeciwdziałać. Mówimy o tych zagrożeniach, wskazujemy tym, którzy mogą dzieciom pomagać, tym, którzy są blisko dzieci, o tych zagrożeniach. Mówimy o tych sygnałach ostrzegawczych i tutaj przy zgłębianiu problematyki zaginięć jakby wybiera się zwykle jakieś węższe zaginięcie. Bo zaginięcie, tak jak zaczęłyśmy, jest bardzo interdyscyplinarne. To jest mnóstwo tego, co należałoby wziąć pod uwagę. Ale jeśli bierzemy pod uwagę zaginięcie dziecka w konkretnym wieku, z konkretnymi problemami, które ustalamy i z możliwościami tego dziecka, no to skupiamy się na tym, co tam się mogło wydarzyć, a nie na na różnych innych takich zdecydowanie mniej prawdopodobnych aspektach. I no przecież chcemy, żeby ten świat był bezpiecznym miejscem dla dzieci. I też wydaje mi się, że dzisiaj jest mniejsza szansa na takie długotrwałe zaginięcia. Bo przez to, że mamy te sprawy, gdzie były błędy albo gdzie czegoś nie zrobiono, a dzisiaj już można zrobić, to że wymaga się, nawet procedurami, żeby jednak coś tam pozabezpieczać, coś pościągać z danych, które potem przekładają się na ślady. I to jest robione. Więc też dużo się uczy my. I to jest chyba optymistyczne.

[00:13:08 Prowadząca]

A jak przestrzegać dzieci przed istniejącymi zagrożeniami, jednocześnie nie budując w nich przesadnego lęku przed poznawaniem ludzi i świata?

[00:13:19 dr Joanna Stojer-Polańska]

Myślę, że opowiadanie konkretnych historii. Co się przydarzyło innemu dziecku w ich wieku, na przykład z takimi relacjami nawiązanymi w cyberprzestrzeni. Że to nie był dobry człowiek, chociaż podawał się za bardzo miłego, był uprzejmy, obiecywał coś, ale że to mogą być jednak nieprawdziwe informacje, tak? Czyli pokazanie konkretnej historii i konsekwencji tej historii. Też mówienie o tym właśnie jak ten świat dzisiaj wygląda. Tak, że może być tak, że właśnie to dziecko już nie wychodzi do piaskownicy samo i dlatego nie mamy już tego rodzaju zaginięć, ale będą to inne historie, tak? Czyli też wskazywanie na to, gdzie są te obszary ryzyka. Albo na przykład na substancje psychoaktywne, na kontakt z obcymi, którzy coś podają, na atrakcyjność pewnych wyjazdów, przejażdżek, że to tutaj może się wiązać z jakimś ryzykiem, kiedy ktoś będzie chciał to przestępstwo popełnić. Albo takie zagrożenie ze strony rówieśników. Bo mieliśmy takie zaginięcia, kiedy młode osoby podejmowały takie decyzje wspólnie, że będą takie ryzykowne zachowania podejmowały. Że gdzieś wyjadą, że gdzieś uciekną i żeby też takie historie przepracować. Z czego to wynikało, bo młodzi ludzie się buntują, są konflikty oczywiście, to ciężko sobie wyobrazić, żeby wszyscy zawsze dogadywali się z wszystkimi idealnie w rodzinie. Ale też właśnie na konkretnych przypadkach, przerobionych sprawach to pokazać. A młodszym dzieciom właśnie te książki z różnymi historiami, co się może wydarzyć i jak wtedy zareagować. Albo właśnie takie te historie obrazkowe czy na zwierzątkach. Co tam się wydarzyło, jak właśnie coś się stało w świecie zwierząt, żeby dziecko mogło to zrozumieć. I też siebie przez to chronić, albo żeby powiedziało o czymś osobie dorosłej.

[00:15:15 Prowadząca]

Czy ma Pani pomysł na jakieś rozwiązania, które zwiększyłyby skuteczność poszukiwań ogólnie, ale też w tych sprawach umorzonych z powodu niewykrycia sprawcy, a tych, gdzie prawdopodobnie doszło do czynu zabronionego.

[00:15:30 dr Joanna Stojer-Polańska]

Myślę, że większym problemem są nie te sprawy umorzone z powodu niewykrycia sprawcy, tylko te sprawy w ogóle nie ujawnione, albo gdzie nie było nic wszczęte. Ponieważ nie zawsze w przypadku faktycznego podejrzenia popełnienia zabójstwa przy zaginięciu jest wszczynane śledztwo w sprawie o zabójstwo. Więc czasami statystycznie nic się nie wydarzyło. A mogło właśnie dojść do takiego zdarzenia i wtedy nie ma tej dokumentacji. I może być ciężko to potem odtworzyć. Teraz to co bym w ogóle powiedziała, co by zwiększyło skuteczność poszukiwań, zaangażowanie. I to nie jest procedura, to są działania ludzi. Znam bardzo wielu ludzi, którzy pracują przy poszukiwaniach, są bardzo zaangażowani. Robią jakby więcej niż trzeba. Nie tylko, że odhaczają wszystko, co trzeba zrobić, ale myślą co jeszcze by tutaj usprawnić. Jakby dużo też uczą się sami z siebie. Nie dlatego, że ktoś od nich tego wymaga. Bo jakby są już przeszkoleni, już pozdawali to wszystko, co tam trzeba, żeby przy tym pracować, ale dalej chcą się kształcić i chcą rozmawiać z innymi. I w Polsce, i za granicą, o różnych ciekawych sprawach. Z jednej strony ja tutaj mówię ciekawa sprawa, frapujący przypadek kryminalistyczny. On jest ciekawy naukowo, ciekawy o człowieku, ale to nam też daje taką wiedzę do innych przypadków. Bo jakiś specyficzny mechanizm akurat kiedyś będzie nam jeszcze potrzebny, żeby to zrozumieć, co się mogło wydarzyć. I to, że ci ludzie właśnie chcą się angażować w poszukiwania, chcą korzystać z nowych metod współpracy, czy z dziennikarzami, czy z jakimś archiwum X, żeby ktoś jeszcze na to popatrzył. Albo spróbować z przebadaniem jakiegoś śladu, albo spróbować coś jeszcze raz, bo na przykład zniszczony był laptop czyjs, że tam nie dało się ustalić co tam na nim jest, żeby jeszcze jakąś próbę podjąć. I taka ta nieustępliwość, zaangażowanie i przekonanie, że te długie poszukiwania mają sens. bo to jest bardzo trudne, kiedy długo nie widzi się efektów w konkretnych sprawach. I też mam taki smutek w wielu sprawach, że jeszcze nic nie

wiadomo, że tam ciągle nie ma nic o przełomie, ale nie możemy wykluczyć, że i tam to się nie stanie. Ci ludzie muszą mieć też takie wsparcie, że te ich działania mają sens i musieliby mieć wsparcie systemowe, że mogą tak długo działać. Że jeśli procedura wymaga, żeby sprawdzić coś raz, żeby coś zrobić, a chcą zrobić coś więcej, bo uważają, że to ma sens, żeby też doceniać właśnie takie działania, że jest u nich ta nieustępliwość i to duże zaangażowanie. Nie dołożyłabym kolejnego skanera czy kolejnego zestawu genetycznego, tylko po prostu ta wiara w ludzi, tak? I danie takiej mocy, siły, energii ludziom, którzy przy zaginięciach pracują.

[00:18:21 Prowadząca]

True crime i w ogóle kryminały, czy podcasty, czy książki cieszą się olbrzymią popularnością. Dlaczego Pani zdaniem tak bardzo lubimy wchodzić w głowę tego przestępcy?

[00:18:38 dr Joanna Stojer-Polańska]

To chyba byłby osobny tutaj podcast, osobny temat do nagrania, jakbyśmy tutaj zaczęły rozmawiać właśnie o True Crime. Plusach, minusach, zagrożeniach. Ale rzeczywiście obszar bardzo popularny i do zaginięć też. Choć z jednej strony zaginięcie nierozwiązane nie jest dobrym tematem, bo ten człowiek na końcu jest sfrustrowany. Wysłuchał dwie godziny nagrania, że może zabójstwo, że może porwanie, że może coś tam jeszcze i na końcu się nie dowiedział. A chce przecież wiedzieć, bo po to też zgłębiamy te sprawy i chcemy zrozumieć. Pytała Pani o to, co jest w głowie przestępcy. No ale jak nie wiemy, kto przestępcą jest, albo nie wiemy, czy na pewno nim jest, bo nawet jak został skazany za zabójstwo w procesie poszlakowym, a jest taka możliwość i mamy takie historie, a on będąc osadzony mówi, że to nie on, to się możemy zastanawiać, tak? Pomyłka sądowa, czy jednak rewelacyjna decyzja sądu, że w procesie poszlakowym jest skazanie bez odnalezienia ciała. Czasami się zastanawiam, czy ludzie są bardziej zainteresowani tym, dlaczego ktoś to zrobił, czyli kryminologia, te motywy, czy jak to zrobił. I też mam takie właśnie zagwozдки, zastanowienia w niektórych sprawach kryminalnych. Czasami rozumiem motyw, dlaczego ktoś to zrobił, ale kryminalistycznie nie wiem jak to zrobił. To właśnie te procesy poszlakowe, kiedy sprawca tak ukrył ślady, że kryminalistycznie materialne, one nie zostały odnalezione. I na pewno jest to takie fascynujące do wysłuchania, frapujący przypadek. Myślę, że tutaj bardzo interesujemy się też tymi historiami bardzo na faktach i gdzie jest relacja też czasami z miejsca zdarzenia. Albo tego domu, z którego ta osoba miała nie wyjść i tam zaginęła. Albo tej okolicy, gdzie ostatni raz była widziana. I ci ludzie, dziennikarze, osoby, które tak prywatnie zajmują się poszukiwaniami, bywają tam na miejscu, coś jeszcze analizują i zachęcają też do tego innych. Tak, to są te wszystkie grupy właśnie, które skupiają się na rozwiązaniu jakiejś sprawy, gdzie widać, że ludziom to nie jest obojętne. Być może to jest tylko taka ciekawość samej historii, a być może też chęć pomagania. Bo to i tak może być, że ktoś jakby bardzo dużo z siebie daje w analizę pewnych okoliczności, w rozmowy z ludźmi, którzy mogą coś wiedzieć, bo to też robią właśnie przy przygotowywaniu takich podcastów.

[00:21:14 Prowadząca]

A w jaki sposób jesteśmy w stanie zapobiec dużej ilości przestępstw przez popularyzację wiedzy kryminalistycznej i kryminologicznej?

[00:21:24 dr Joanna Stojer-Polańska]

Czyli po prostu przez takie stwierdzenie, że nie ma zbrodni doskonałej. I mówię to na wielu zajęciach, chociaż często jestem blisko spraw z ciemnej liczby i tych spraw, gdzie jest bezsilność systemu. Z jakichś powodów, procedur, czegoś tam nie da się zrobić. I ja wcale nie twierdzę, że wszyscy sprawcy będą ukarani i wszystkie sprawy łatwo rozwiązać. Ale pokazuję przykłady, gdzie dało się to zrobić. I

dlatego walczę też o to zaangażowanie w poszukiwania i żeby nie odpuszczać. I żeby to pokazywać, że to się da zrobić na przykładach, gdzie to się udało, po latach ustalić co się wydarzyło, udało się skazać, udało się znaleźć osobę zaginioną, udało się po prostu zrekonstruować to, co naprawdę się stało. Bo edukacja może też dotyczyć osób, którym coś grozi. I mamy czasami takie historie, kiedy ktoś widzi narastającą przemoc ze strony drugiej osoby. Jeśli będzie wiedziała, że jest zagrożona tym, że będzie ofiarą zabójstwa, być może nie sama wiedza, ale też wsparcie, tak? Różne działania są w stanie pewnym zdarzeniom zapobiec. I jestem przekonana, że wielu zdarzeniom kryminalnym udało się zapobiec. Tego nie ma w żadnych statystykach. Tego nie da się wykazać. Nie da się też nagrodzić nikogo za te działania. Bo to jest w zasadzie takie nie do udokumentowania. Ale to działa. Jakby nie sama wiedza, ale też danie tego wsparcia, pokazanie jak to zrobić. No i takie też głoszenie właśnie tych przekonań, że ten sprawca zostawia ślady. Że nawet jak się bardzo stara, to jest możliwe do odtworzenia, co się wydarzyło i że warto to robić. Na przykład, przy tych historiach zaginionych dzieci, że warto walczyć o rozwiązanie tych spraw. Albo wydawałoby się zupełnie przeciwnie. Warto walczyć o to, żeby ustalić tożsamość odnalezionych zwłok NN. Tam też przecież mamy dzieci, tak? Jak to jest możliwe, że ci ludzie są niezidentyfikowani? I to też nie jest problem kryminalistyki. Bo tam się wszystko da zbadać, tylko nie ma materiału porównawczego. Albo jest jakieś kłamstwo, jest jakiś błąd w tej sprawie. I to trzeba wyjaśnić.

[00:23:38 Prowadząca]

Albo grób zbiorowy.

[00:23:39 dr Joanna Stojer-Polańska]

No ale to to nie jest problem kryminalistyczny do zbadania, tylko różne trudności, które ktoś piętrzy po drodze, bo nie chce, żeby ta sprawa została rozwiązana. I myślę, że ta walka o ustalenie tożsamości tych odnalezionych osób bez tożsamości też jest bardzo, bardzo ważna, żeby pokazać co tam się stało, że ten człowiek nie istnieje w systemie, Bo myślę, że on istnieje w systemie, ale gdzieś jest jakiś błąd albo jakieś kłamstwo, które nie pozwala nam porównać tych materiałów tak, żeby było trafienie i powiedzieć, kto to jest. To się może zdarzyć, że ktoś będzie zupełnie poza wszystkimi bazami danych. Ale nie wierzę, że dotyczy to takiej ilości osób. Tak, coś innego tam musi być skomplikowanego w tej sprawie i rozwiązanie właśnie odnalezienia, a nie zaginięcia też pomoże w sprawach poszukiwawczych.

[00:24:32 Prowadząca]

A o jakiej liczbie mówimy?

[00:24:34 dr Joanna Stojer-Polańska]

Liczba osób bez ustalonej tożsamości to jest taka baza prowadzona na przestrzeni lat. Czyli to nie jest za konkretny rok, ile takich osób odnaleziono, tylko za wiele lat wstecz. Ale to jest kilka tysięcy osób, na przestrzeni wielu lat, odnalezionych, zmarłych, niezidentyfikowanych. To też na pewno częściowo pokrywa się właśnie z osobami zaginionymi. Wiadomo, że nie wszystkie te bazy, takie jak genetyczna czy daktyloskopijna funkcjonowały, tak jak dzisiaj, 30 lat temu. Natomiast te możliwości dzisiaj są większe. I też te możliwości gdzie był jakiś błąd z pobraniem materiału albo jakieś takie działania sprawcy, który miał wpływ na system. Ale to są też raczej szczególne, rzadkie sytuacje, kiedy ten sprawca wysoko postawiony doprowadza do tego, że jakby nie ma tej próbki, którą chcemy badać albo jest inna. No i jak wszystko w sprawie sprawdziliśmy i dalej nic nam nie wychodzi, no to być może właśnie trzeba coś sprawdzić jeszcze raz. Bo jakby no nie wierzę, że jesteśmy bezsilni. Jakby

często widzę, że jesteśmy bezsilni w niektórych sprawach, ale mam takie przekonanie, że zawsze coś jeszcze można zrobić.

[00:25:47 Prowadząca]

Czy Pani praca w ogóle zmienia sposób, w jaki patrzy Pani na ludzi?

[00:25:53 dr Joanna Stojer-Polańska]

Człowiek mnie fascynuje pod tym względem, jak potrafi być bardzo dobry, szlachetny, czuły, zaangażowany w coś dobrego, a z drugiej strony jak sprytny potrafi być sprawca, jak potrafi być przygotowany. Jak przemyślał sobie to, co chce zrobić. Bo to są też trudne zaginięcia z ciemnej liczby, kiedy sprawca zaplanował zabójstwo i się do niego przygotował dużo wcześniej. Czyli, nawet nie obcy sprawca, tylko sprawca blisko z osobą zaginioną, ale który ma dużo czasu na te działania. Jak bardzo właśnie tutaj też potrafi się zaangażować, ale tak negatywnie w to. I teraz, żeby ta sprawa była rozwiązana, to tych ludzi z tym pozytywnym podejściem musi być więcej. Tak, dlatego tak mówię, że to nie narzędzia kryminalistyczne rozwiązują te sprawy, tylko zaangażowanie ludzi, współpraca, jak wymieniają się wiedzą, jak robią wszystko najlepiej, jak potrafią najszybciej, kiedy to jest możliwe. Też praca przy zaginięciach chyba nigdy nie pozwala się nudzić, bo tutaj pewne zachowania są powtarzalne. Zresztą są tacy, którzy mówią, że człowiek się nie zmienia i to, że mamy internet, to też nic nie zmieniło, bo to jest tylko nowy sposób na popełnienie starych przestępstw. Ale z drugiej strony ciekawie jest obserwować takie te różne możliwości, po stronie sprawcy i potencjalnie pokrzywdzonych wpływają na obraz przestępczości dzisiaj. I też w co się najbardziej angażujemy, Jak na przykład, właśnie zaginięcia dzieci, że pracujemy dużo dla tych spraw gdzie jest taka cecha bezbronności. Jakby, że widzimy w którym obszarze trzeba dziecko najbardziej zaopiekować. Które momenty są ryzykowne i kiedy trzeba dziecko wyposażyć w wiedzę, pewne umiejętności, żeby mu się nic złego nie przytrafiło w życiu. To też jest bardzo fajne, że ktoś to zauważa, analizuje i potem wprowadza takie dobre praktyki.

[00:27:54 Prowadząca]

A tak po prostu po ludzku nie wkurza Panią fakt, że między nami żyją ci sprawcy, których jeszcze nie znaleźliśmy, nie złapaliśmy za rękę?

[00:28:07 dr Joanna Stojer-Polańska]

Czy to wkurza? Jeden z moich kolegów, który właśnie działał w archiwum X powiedział, że to w zasadzie nie zawsze jest spryt sprawcy zabójstwa, tylko nieudolność systemu. Więc pytanie, czy wkurza mnie ten sprawca, czy wkurza mnie to, że nie mamy takich prawnych możliwości, żeby działać. Jakby jedno i drugie może wkurzać, ale my też pewne rzeczy możemy zmienić. I nawet jak już powiedzmy, że jakaś sprawa jest totalnie zamknięta na poziomie takim, żeby ją rozwiązać tak jakbyśmy chcieli. Jest rozwiązana tylko na takim poziomie operacyjnym. Czyli funkcjonariusze operacyjni wiedzą kto, ale nie są w stanie tego wykazać i z jakichś powodów nie możemy już tego zrobić, bo na przykład sprawca nie żyje. Bo nie ma już rodziny tej osoby zaginionej, dla której by to było istotne, tak? I też tych nacisków już nie ma. I że taka sprawa z taką frustracją, którą wtedy mieliśmy, to wykorzystujemy ją do tych, gdzie jeszcze możemy coś zrobić. Żeby powiedzieć: "Kurczę, już nie chcemy się kolejny raz tak wkurzyć. Nie?" Że tego się nie dało, tamtego się nie dało. Albo że on był taki sprytny, trochę nas tam wykiwał, bo byliśmy trochę za późno, a tam coś się zagapiliśmy. Nie tak, coś wypełniliśmy albo czegoś tam nie pobraliśmy i że naprawiamy to, jakby robimy to dobrze w kolejnych sprawach. Tak, tak to trzeba wykorzystać, no bo przeszłości nie zmienimy.

[00:29:29 Prowadząca]

Samo badanie śladów jest bardzo ciekawe, tak też Pani powiedziała. I co w tych śladach tak Panią bardzo pociąga?

[00:29:38 dr Joanna Stojer-Polańska]

To, że można na podstawie śladów zrekonstruować to, co się stało i że te ślady są tak różne. No to co może nas pociągać w badaniu śladów, to, to na przykład jak wskazują na dwie różne wersje. albo na że żadna nam nie pasuje. Jak to ktoś zrobił. I to są na przykład takie historie, że wydaje nam się, że mamy do czynienia z zabójstwem, a okazuje się, że to był nieszczęśliwy wypadek. Tylko z jakiegoś tam powodu wygląda na zabójstwo. Ale może być też odwrotnie, tak? Że to ktoś tak bardzo tam pozoruje, manipuluje tymi śladami, żeby wyglądało na nieszczęśliwy wypadek, a mamy do czynienia właśnie z przestępstwem. To jest bardzo ciekawe i też jakby patrzenie na te efekty, tak? Ja tutaj mówiłam o tym, że bardzo fascynuje mnie praca zwierząt na służbie. Bardzo lubiłam służyć historii od przewodników psów, którzy mówili o tych odnalezieniach. Jak to wyglądało, albo co ich zaskoczyło, albo jak sądzili, że ten pies się pomylił, bo patrząc tak z perspektywy człowieka, to tam te psy nie mogły niczego wyczuć. Bo to byłoby głupie miejsce na ukrycie, głupie miejsce na pozostawienie śladów, a jednak tak było. Bo pies nie myśli tymi schematami, jak tutaj może to zrobić człowiek. Więc to przy tych śladach zapachowych jest bardzo takie szczególne, że pewne decyzje podejmuje pies. Czyli nie nakładają się na to te stereotypy, na jakich pracuje człowiek. Znowu przy badaniu tych śladów psychologicznych ta skomplikowość człowieka. Jak właśnie profilerzy, czy tutaj psychologowie, którzy robią ten profil osoby zaginionej. Czy na przykład było ryzyko samobójstwa, czy właśnie w tej sprawie jest duże ryzyko zabójstwa. Mamy zaginięcie, więc też taką skąpość tych śladów, którymi dysponujemy, a chcemy wyciągnąć wnioski, najlepiej kategoryczne. A nie zawsze tak się da zrobić. I to też bardzo dużo właśnie mówi o człowieku. No a te wszystkie ślady, które możemy sobie robić na zajęciach i je widać, czyli ślady daktyloskopijne, ślady butów, czyli te ślady traseologiczne, no to pozwala zobaczyć, że te ślady są, że faktycznie jest coś takiego i daje też takie wyjście na te ślady dużo trudniejsze do zobaczenia. Do takiego zmierzenia, zważenia, że sobie nie możemy tego odlewu buta pooglądać z każdej strony, Ale takie też są. Że da się to tak zobaczyć i że generalnie te ślady mają nas doprowadzić do rozwiązania sprawy.

[00:32:08 Prowadząca]

Mam takie pytanie na koniec. Dlaczego Pani nie nosi munduru policyjnego, jeszcze?

[00:32:14 dr Joanna Stojer-Polańska]

Ja myślałam o tym kiedyś, żeby pracować w Policji i na studiach właśnie prawniczych bardzo dużo czasu spędziłam na praktykach w Policji. Klasycznie studenci wybierali sąd, a ja jakoś tak uparłam się na Policję. Ale potem ktoś przekonał mnie do tego, że taka współpraca z Policją i praca naukowa będzie lepsza, bo da więcej możliwości. Że będę z jednej strony mogła być blisko spraw, a z drugiej strony będę też mogła robić coś po swojemu. I wybierać sobie te sprawy, te zagadnienia, którymi chciałabym się zajmować. Bo nie ma pewności, że akurat mogłabym pracować z psami czy końmi będąc na służbie. A tak, pracując na uczelni, mogę zajmować się ciemną liczbą przestępstw, zaginięciami, zwierzętami na służbie. I jednocześnie gdzieś obserwować sprawy prawdziwe. Choć czasami te sprawy prawdziwe trafiają właśnie nie od Policji, a od rodzin osób zaginionych. Które też właśnie poprzez to, że żyjemy w tym świecie true crime, tak spopularyzowania kryminalistyki, jakby próbują gdzieś znaleźć jakieś naukowe możliwości, żeby jeszcze tutaj szukać, albo chcą się podzielić tym swoim przypadkiem. Jakby pokazać co się wydarzyło i zapytać co jeszcze można byłoby zrobić. I wydaje mi się, że takie miejsce, gdzie można, na przykład, te pozorowane oględziny robić, czy

prawdziwe oględziny są bardzo ważne. Niezwykle też dla mnie ciekawe, jak to ktoś zrobił. Nawet ostatnio, bo ja takie zadania zadaję studentom. Jedna grupa przygotowała takie zdarzenie fikcyjne, że omawia je teraz z wieloma policjantami. Co oni by zrobili, gdyby była taka historia? Bo ja nie wiem, nie wiem co by zrobili. Bo to jest tak niejednoznaczne i tak do oceny tych, którzy tam przyjadą na miejsce, że naukowo to możemy rozważać. W praktyce no to byłoby raz. Ci co tam przyjadą coś zrobią albo nie i to będzie ich decyzja. I jakby tutaj to to, że też mogę współpracować i poznać tak dużo osób z różnych obszarów poszukiwań. Bo kiedy jest się już w służbie, to, to są konkretne zadania, jakiś konkretny wydział. A patrząc tutaj z perspektywy uczelni, jakby studentom, tym którzy będą w tych poszukiwaniach być może kiedyś, trzeba pokazać wszystko, co tam może być wykorzystane. Chyba dlatego, że po prostu jestem ciekawa ludzi i tego, co jeszcze można zrobić.

[00:34:42 Prowadząca]

Dziękuję pani bardzo za rozmowę.

[00:34:44 dr Joanna Stojer-Polańska]

Dziękuję bardzo.